Nr. 8. w Sobotę dnia 9. Stycznia 1858.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 7. Stycznia. — Donoszą z Neapolu, że prezes ministerstwa z powodu wieku podeszłego podał się do dymisyi. Król bawił w Neapolu w końcu Grudnia.

Wiedeń, 7. Styczn. — Według depeszy w téj chwili nadesłanéj z Konstantynopola, umarł tam nagle Reszyd basza.

---

Berlin, 9. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać ces. francuskiemu sekretarzowi legacyjnemu Rothan w Sztutgardzie i radzcy konsystorskiemu Schraderowi w Frankfurcie nad Menem order orła czerwonego 3éj klasy, tudzież proboszczowi Sternbergowi w Venne i Dr. med. Jacksonowi w Bostonie i dentyście Dr. E. Maynardowi w Wasyngtonie order orła czerwonego 4. kl.

---

Charlottenburg, 8. Stycznia. — Najj. Pan przechadzał się wczoraj w południe, a potem udał się na spacer pojazdem. Po południu przyjmował u siebie księcia pruskiego.

---

Berlin, 8. Stycznia. — W miejsce deputowanych, którzy złożyli swoje mandaty, wybrano: za deputowanego Bartelsa wybrano Bindewalda, za Pritwitza — Gameta, za Ottona — Herbertza, za Claessena — Spiesa, za Bieschkego — Mauve, za hr. Fürstensteina — Nostiza-Jänkendorfa, za Poppeka — Porscha, za Graevenitza — Houssela, za Granier — Graeffa, za Brewera — Reichenspergera. W miejsce następnych pięciu członków, którzy mandaty swe złożyli niewybrano jeszcze deputowanych: Haenela z lignickiego okręgu, Neukircha z opolskiego, Kaupischa z koblenckiego, Bechego z arnsbergskiego i Morawskiego z poznańskiego.

Najświeższe wiadomości ze świata. Artykuł umieszczony w dzienniku Spectateur, który przypisują panu Guizotowi, jest napisany w ten sposób, że obudza powszechną uwagę. Wprawdzie zaprzeczyła na pół urzędowa prassa, aby istniało sprzymierze między Austryą i Anglią, jednakowoż artykuł ten wcale nie traci na swéj ważności Naprzód sprostowanie przez francuską prassę na pół urzędową nie jest jeszcze dowodem płonności, powtóre sprostowania podobne czepiają się formy, którą pominąwszy znajdziemy jeszcze prawdę co do osnowy, a urzędowe zadanie fałszu w przytoczonym przypadku traci na znaczeniu, gdy fakta zgadzają się z podanemi przez Spectateura szczegółami.

Jakkolwiekbądź, głównie artykuł dąży do pokazania, jak Francya znajduje się w odosobnieniu i jak traci powoli na przewadze, z któréj dotąd przy każdéj sposobności się chełpiła.

Tymczasem polityka zwraca główną swoją uwagę na Indye i Chiny.

Co się tyczy Chin, zaniechały Francya i Anglia wspólnego działania, a Times wczorajszy wyraźnie oświadczył, że Anglia wcale zważać nie będzie na działania francuskie. Oświadczenie to ma swoje znaczenie. Wypadki objaśniają się rozumowaniem. Anglia daje do zrozumienia, że nie myśli przypuszczać Francyi do korzyści, jakie wypłynąć mogą z zawarcia pokoju. Eskadra francuska ma naprzód działać przeciw cesarzowi Anamu i wystąpić naprzeciw Turo, miastu chińskiemu z zatoką tegoż nazwiska, które Francyi w roku 1787 warunkowo było odstąpione.

Co się tyczy Indyi, dzienniki angielskie napomykają po raz pierwszy, co znaczy bil indyjski, który zamierza lord Palmerston wnieść w parlamencie. Równocześnie wychodzą na jaw trudności z przejścia władzy w Indyach od kompanii wschodnioindyjskiéj do rąk gabinetowych.

Rysy główne bilu indyjskiego są następujące· »sprawy polityczne Indyi mają przejść pod bezpośredni kierunek jednego członka ministerstwa, który zarazem ma być członkiem izby wyższéj i rozdawać posady w Indyach z wyjątkiem jednéj. Członek ów ma przewodniczyć radzie, która ma otrzymać funkcyą doradzczą. Nie ma on posiadać atrybucyi administracyjnych ni też władzy wykonawczéj. Rada składać się ma z 6. członków, których mają wybrać z koła dyrektorów kompanii wschodnioindyjskiéj. Część armii indyjskiéj złożona z Europejczyków, ma znacznie być powiększona i wprost i wyłącznie pod rozrządzenie korony oddana. Wszystkie rozkazy do armii mają wychodzić przez jeneralność (Horse Guards), równie posady wojskowe mają być przez tę władzę wojskową rozdawane. Armia z krajowców złożona stać będzie pod miejscowym rządem Indyi. Gałęzie służby indyjskiéj będą oddzielone od służby w kraju, a koszta na jéj utrzymanie brane będą wyłącznie z dochodów Indyi. Dla nadania popularności temu bilowi, podają lorda Clanricarda na pierwszego ministra Indyi.

W objaśnieniu krytycznem tego planu powiada Daily News między innemi: pierwszym skutkiem wielkim będzie tego bilu, że władza korony niezmiernie się powiększy. Armia europejska korony w Indyach będzie wyjętą z pod doroczněj kontroli parlamentu. Rozdawanie posad wojskowych przez naczelnego wodza, którego dziś poczytywać należy za bezpośredniego ministra korony, niezawisłego od zmian stronnictw w parlamencie, — powiększy się bez granic. Dopóki stał lord Hardinge na czele armii, dopóty każdy akt wojskowy przedkładano księciu małżonkowi i mamy wielkie podejrzenie, że ten zwyczaj i po śmierci Hardinga się utrzymuje. W równym stosunku rość będzie wpływ polityczny każdoczasowego rządu. Za utratę patronatu kolonialnego — (ponieważ koloniom przeznaczono rządzenie sobą), — sowicie będzie ministerstwo wynagrodzone. Indye staną się zwierzyńcem dobrze opasanym dla arystokracyi i jéj narzędzi w parlamencie i pomiędzy wyborcami. Administracya Indyi nie zyska więc bynajmniéj na dobroci. Lord Palmerston korzysta z obecnego niezadowolenia i system dotychczasowy przerabia na gabinetowy. Powołanie dyrektorów wschodnioindyjskich do przyszłéj rady indyjskiéj dowodzi, że rząd niema powodów do nagany dotychczasowéj polityki téjże dyrekcyi, ani też zamiaru, do jéj zamienienia, ale przekupstwo polityczne wzmoże się w Anglii niesłychanie.

## Rosya.

### Wiadomości z Czeczni.

Ludność rozbójnicza i wojownicza Czarnych gór, stanowiących granicę równiny małéj Czeczni, oddaną była stale grabieżom i rozbojom. Od niejakiego czasu ludność ta poczęła zwiększać się przybyszami, pochodzącymi po większéj części z wielkiéj Czeczni, gdzie wzrastający coraz wpływ nasz, skłoni dobrze myślącą ludność tameczną do przesiedlenia się doń, podczas gdy powodzenia naszego oręża zmuszają ludzi nawykłych do rozboju, szukać schronienia w górach. Zgromadzenie się w górach Czarnych małéj Czerni ludności rozbójniczéj wymagało stanowczych z naszéj strony działań, dla zniesienia tego przytułku rabusiów. W tym celu jen. lejtn. Jewdowkimow skoncentrował oddziały w nocy na 19. Października w stanicy archan-jartowskiéj, w Groźnéj w posterunku Berdykel i w aule wielki Czeczeń. Rozlokowanie tych oddziałów na rzekach Surzi i Argoni, oraz wieści umyślnie puszczone, wprowadziły nieprzyjaciela w błąd i utnierdziły go w przekonaniu, że jen. Jewdokimow zamierza posunąć się ku wielkiemu Czeczni. Tymczasem oddziały ruszyły marszem forsownym i połączyły się w nocy na 20. Października koło przeprawy przez Gojtę, na drodze z posterunku wozdwiżeńskiego do Urus Martan, i utworzyły armię złożoną z 10 i pół batalionów piechody, 17. secin kozaków i 5. secin milicyi, przy 26. działach. O świcie wojska poszły w górę Gojty i ujrzały wkrótce liczne auły, po wszystkich górach okolicznych rozrzucone. Największe z nich znajdowały się na lewym brzegu Gojty. Silna kolumna złożona z 4 i pół batalionów, 2, secin kozaków i 6. dział, a dowodzona przez jenerał majora Miszczenko, uderzyła na nie; druga zaś kolumna pod wodzą jen. maj. Kemferta, przeszła na prawy brzeg Gojty, i posuwając się na równi z pierwszą, zabezpieczyła ją z lewego skrzydła; część zaś jazdy i milicyi, dowodzona przez podpułkownika Bielika, posunęła się na prawo, w celu przeszkodzenia ludności mieszkającéj za rzeką Martan, przyjściu w pomoc aułom atakowanym. Górale bronili się uporczywie, trzymali się w aułach i w miejscowości małodostępnéj, bili się rozpacznie na szaszki i ginęli. Pomimo atoli wszystkie te przeszkody, wojska nasze posuwały się w szyku należytym naprzód, wypierały nieprzyjaciela bagnetem z zajmowanych przezeń pozycyi, i zdobyli szczyt łańcucha gór, gdzie pozostały na nocleg. Wielo aułów zostało spalonych. Odstrzeliwanie się trwało do późnéj nocy. Nieprzyjaciel poniósł wielką stratę, zostawił bowiem w naszem ręku mnóstwo trupów. Zabito nam jednego oficera, 27. żołnierzy i jednego milicyanta, raniono 76. żołnierzy i 3. milicyantów. Walka ta uporczywa rozstrzygnęła losy nieprzyjaznéj nam ludności, zamieszkującéj między Argonem i Martanem. D. 24. Października wojska zostawały na tejże pozycyi. Spalono 7 aułów znajdujących się koło téj pozycyi. Wieczorem dokonano rekonesansa w górę Martan, i nie spotkano nigdzie górali.

Wieczorem przyszli nieprzyjacielowi w pomoc naibowie Szatojewski i Czarbelinski, którzy zajęli pozycyę naprzeciw obozu wojsk naszych 22. Października, silna kolumna złożona z 6 batalionów, 4 secin, 8 dział i milicyi Czeczeńskiéj, a dowodzona przez jenerałmajora Kemferta, skierowała się ku Martan, w celu zniszczenia aułów położonych na łańcuchu gór, stanowiących prawy brzeg téj rzeki; reszta zaś wojska przeszła na miejscowość mniéj zasłoniętą, cokolwiek niżéj w dół rzeki Gojty, gdzie dogodniej było biwakować. Kolumna jenerałmajora Kemferta wykonała w sposób jak najświetniejszy dane sobie polecenie: nieprzyjaciel, atakowany z lewego skrzydła przez jazdę, a z frontu przez piechotę, został w mgnieniu oka wyparty z wzgórz na dno

wąwozu, pozostawiwszy w naszem ręku swe mieszkania i mienie. Spalono w dniu tym 14 aułów. 23. Paźdz. cały oddział przeszedł do zburzonego aułu Ustarchan i zajął pozycyę na obu brzegach Gojty. Przystąpiono niezwłocznie do przeprowadzenia drogi prostéj z wąwozu Martańskiego do twierdzy Wozdwiżeńskiéj. 24, 25. i 26. t. m. wojska zajęte były wyrąbywaniem lasu między Gojtą i Engelikiem; wyrąb ten ma 150 sążni szerokości. 25. Października znaczny oddział Tawlińców przyszedł do wąwozu Gojtyńskiego na pomoc nieprzyjecielowi, lecz ten tak był upadł na duchu po rozmaitych porażkach, iż nie przeszkadzał naszym robotom, a tylko od czasu do czasu jeźdźcy jego odstrzeliwali się z naszymi milicyantami. Cała strata nasza od 23.—26. wynosi jednego żołnierza zabitego i 6 rannych. 27. Października jenerał Jewdokimow przedsiewziął zburzenie aułów wzdłuż rzek Engelik i strumienia Szawdon (między Engelikiem i Gojtą). Skoncentrowane tam przeciw nam siły nieprzyjacielskie były bardzo znaczne. Część tłumu zbrojnego stała w wąwozie Gojtyńskim, druga na brzegu Engeliku. Przeciw tłumowi stojącemu w wąwozie wysłano trzy bataliony, 6 secin kozaków i 6 dział, dowodzonych przez jenerałmajora Miszenka; inna zaś kolumna z 5 batalionów, 4 secin kozaków i 8 dział, a dowodzona przez jenerałmajora Kemferta, miała atakować tłumy stojące wzdłuż Engeliku. Jenerał Miszczenko wyruszył na pół godziny przed jenerałem Kemfertem, i posuwając się prawym brzegiem Gojty, ściągnął przeciw sobie główne siły nieprzyjaciela, podczas gdy mały tylko oddział górali pozostał na Szawdonie. Przeto jenerał Kemfert poszedł szybko w górę Engeliku i zdobył prawie bez oporu auły położone na téj rzeczce i koło źródeł Szawdonu. Wówczas dopiero nieprzyjaciel spostrzegł się, że ma do czynienia nie z samemi tylko wojskami, które szły przeciw niemu z frontu, lecz że wzięty także został z prawego skrzydła. Górale przeto posunęli się szybko na prawo dla powstrzymania poruszenia jenerała Kemferta, lecz było po nie w czasie, albowiem nasze wojska zaszły tak daleko w góry, że nieprzyjaciel nie mógł nigdzie uprzedzić je, i wpadł na ogień krzyżowy, działający w małéj odległości. Nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczną stratę, a najbardzieł ucierpiał oddział, który stał na Szawdonie. Zabito nam jednego żołnierza i raniono 22. Jenerałmajor Miszczenko doszedł do źródeł Szawdonu, a wszystkie auły, zajęte przez obie kolumny, stały się pastwą płomieni. Podczas powrotu naszych wojsk do obozu, nieprzyjaciel ani myślał ich ścigać. Nazajutrz 28. Października, cały oddział przeszedł u stóp gór, drogą prostą, nie będąc bynajmniéj przez nieprzyjaciela niepokojonym, do twierdzy Wozdwiżeńskiéj i nocował na rzece Argun, koło aułu wielki Czeczeń.

## Francya.

Paryż, 4. Stycznia. — Francya cofa się z pola walki z Anglią przeciw synowi nieba, lecz dla tego tylko, aby się zwrócić na cesarza Anamy. Wyszły bowiem nagle postanowienia do kontradmirała Rigault de Genauilly, treści téj, aby siły francuzkie znajdujące się na chinskich wodach pod jego rozkazami nie działały wspólnie z Anglią przeciw cesarstwu chińskiemu. Nie dawno ztąd wyszłych 500 żołnierzy morskich na wzmocnienie floty francuzkiéj, otrzymało przeznaczenie inne. Jak się zdaje, idzie o demonstracyą przeciw Turo, miastu kochinchinskiemu, położonemu nad zatoką tegoż nazwiska, odstąpionem warunkowo Francyi w r. 1787., którego atoli nigdy nie obsadziła, jak też nigdy nie wypełniła przyjętych w tym celu obowiązków. Pod prezydencyą cesarza rozbierane ma być pytanie, czy wypada nowe wysłać posiłki do wód indochińskich i w jakiéj części przypuścić Hiszpanią do wyprawy za prześladowania, jakich się w Kochinchinie dopuszczono przeciw kilku poddanym Hiszpanii.

— W roku 1857. umarło 15 członków byłego zgromadzenia prawodawczego z roku 1848. W tym roku umarło pisarzy francuzkich: Dursilet, ciągły prezydent honorowy akademii w Besançon; Eugeni Sue; bajkopisarz Teodor Lorrin; August Comte, autor dzieła: »Philosophie positive«; Beranger; krytyk Gustaw Planche; i młody pisarz dramatyczny Leo Battu. Między duchownymi, w przeszłym roku zmarłemi, znajdują się: arcybiskup Sibour, zamordowany przez księdza Verger; Abbé Chatel, założyciel tak nazwanego kościoła francuzkiego; i Abbé Bousguet. wydawca pisma pod tytułem: »Mentor des enfants.« Długim jest szereg zmarłych wysokich urzędników. Z pośród mężów stanu straciło cesarstwo w roku zesztym ministra Abbatucci; opozycya jenerała Cavaignaca; a emigracya włoska dawniejszego prezydenta rzeczy pospolitéj weneckiéj, pana Manin, redaktora gazet.

— Wypadkiem dnia jest artykuł w Spectatorze zamieszczony, w którym jest mowa o protokule podpisanym przez hr. Buola i sir Hamiltona Seymour, mającym opiewać przymierze między temi dwoma mocarstwami zawarte. Każą się dorozumiewać, że Prusy wkrótce doń przystąpią; i tego samego oczekują od porty; tylko Rosya zostaje na uboczu. Pays jak i Patrie zamieszczają w podobnéj myśli napisane artykuły, w których energicznie protestnją przeciw wykluczeniu Francyi, jak wystawia Spectator w zmiankowanym artykule. Najważniejszem w artykułach tych jest to, że oba pisma zaprzeczają stanowczo prawdy twierdzeniu o podpisaniu jakiegoś angielsko austryackiego protokułu w Wiedniu.

Z Bukarestu donoszą, że komisarze europejscy wszyscy w piewszych dniach Stycznia opuszczają Księstwa naddunajskie, bo pełnomocnictwa ich skończyły się z 31. Grudnia. I konsul francuski w Jassach, pan Plau wyjeżdża na urlop.

— Spostrzeżono, że cesarz przy recepcyi w nowym roku nader wesoło rozmawiał z posłem rosyjskim i angielskim.

## Anglia.

Londyn, 3. Stycznia. — Odkąd Delhi i Lukno dwa punkta centralne powstania indyjskiego upadły, i francuska ultramontańska prasa przestała prawić o tém, że czas, wyprosić sobie od Anglii Maltę albo jaką posiadłość na morzu Śródziemném, można spokojniéj przystąpić do rozebrania kwestyi, co się ma stać z kompanią wschodnią i jak urządzić administracyą państwa indyjskiego. Że kompanię wschodnią należy znieść, zawiadomił rząd urzędownie dyrektoryum w Leadenthal Street. Tém pytanie to roztrzygnione, jeżeli tylko rząd w parlamencie nie napotka na trudności. Chociażby zresztą rząd w szczegółach nie miał przejść nawet, gdyby miał uledz ministerstwu Russela i Derby, co nie jest wszakże prawdopodobném, to w każdym razie rozwiązanie kompanii zostanie czynnem nieoddzielnym. Czas jéj przeminął i ona upadnie, — chociaż nie wszyscy wolném sercem głosować będą za jéj zniesieniem, chociaż żaden mąż stanu nie zapomni, że właśnie kompania podniosła Anglią na wschodzie, i nim władała formą tak łagodną, jak żaden własny albo obcy rządzca nigdy uczynić nie zdoła. Któż zastąpi kompanią? pyta się niejeden. Rząd i parlament — nic innego nie masz. Dotąd była tylko jedna część administracyi t. j. prezydyum kontroli indyjskiéj reprezentowana w parlamencie i jemu odpowiedzialna. Dyrektorym miało swoję sferę, i odgrywało tylko przed forum parlamentarnym najczęściéj rolę strony winnéj. Temu dwulicowemu stanowi ma się koniec położyć i w tém właśnie to dobre, jakie upatrujem w zniesieniu kompanii. Bo rozlazłość w czynności dotychczasowa nie da się usunąć przez zniesienie samo. Wiele jeszcze wyjdzie rozrządzeń i wiele się zmieni; a o uproszczeniu administracyi, która ma od razu jakoby łaskę czarodziejską, przez noc nastąpić, mówią ci tylko, którzy nie chcą sobie zadać pracy w zastanowieniu się nad trudnościami. Łatwiejsza nasamprzód będzie kontrola parlamentarna. Na miejsce indyjskiego prezydenta kontroli nastąpi sekretarz stanu dla Indyi, który, jak inni ministrowie, mieć będzie przy sobie podsekretarza parlamentarnego. Nie trudno władze te utworzyć, równie łatwo ustanowić stosunek krajowéj do administracyi indyjskiéj. Każdy rząd kolonialny nasuwa dosyć punktów oparcia. Kłopot jest ten, jaka zasada ma być w Indyach panującą, jak i podług jakich norm ma być zreorganizowane prawnictwo, administracya ziemi, a przedewszystkiem jak ma być wojsko urządzone. W Anglii ze zniesieniem kompanii nie łączy się bynajmniéj ujma prawa. Na ten przypadek zaradziły dawniejsze parlamenta. Akcyonaryuszom kompanii indyjskiéj służy prawo na mocy aktu wydanego pod ostatnim Wilhalmem, pobieranie dywidendy swéj aż do roku 1874 po 10 fszt. 10 szyl. od 100 fszt., a następnie żądania od rządu wykupu akcyi każdéj po 200 fszt. za 100, albo domagania się wedle tejże normy natychmiastowego zwrotu kapitału, zrzekając się nadal dywidendy. Całe rozwiązanie jest tranzakcyą pieniężną i nic więcéj, i nawet jako taka nie zbyt wielkiego znaczenia. Wykupienie wszelkich akcyj po 200 fszt. za 100 nie wynosiłoby więcéj 12,000,000 fszt., któreby zebrać należało na drodze pożyczki. Zdaje się wszakże, że akcyonaryusze radzi będą pobierać dywidendę aż do roku 1874 a to wedle stanu kursu dzisiejszego.

Londyn, 4. Stycznia. — Co tylko ogłoszony wykaz (Nady list) zawiera następujące liczby co do wojennéj angielskiéj floty znajdującéj się w czynnéj służbie. Liczba okrętów w stacyi krajowéj wynosi 71 okrętów z 2148 dział; wschodnioindyjska i chińska stacya 65 okrętów z 845 dział; na morzu Śródziemnem jest 23 okrętów i 585 dział; po brzegach afrykańskich 22 okręty i 129 dział; w północnéj Ameryce i zachodnich Indyach 16 okrętów i 350 dział; na morzu Spokojnem 12 okrętów i 346 dział; do szczególnych poruczeń 12 okrętów i 50 dział; w Brazylii jest 7 okrętów i 125 dział; na przylądku dobréj nadziei 5 okrętów i 137 dział; w Australii 3 okręty i 49 dział.

— Liczba wychodźców, w ciągu przeszłego roku w Liwerpoolu udających się do portów amerykańskich i australskich, wynosiła przeszło 154,000 ludzi. Liczba okrętów przewozowych była 400, z których 230—240 okrętów zawiozło do Stanów Zjednoczonych 97,594 pasażyerów. Do portów australskich zawitało 180 okrętów z 51,243 pasażyerami, a do Kanady 16 okrętów z 6000 pasażyerami.

## Turcya.

Jassy, 2. Stycznia. — Dywan mołdawski zawarł swoje czynności d. 2. Stycznia, wotując podziękowanie swoje mocarstwom gwarantującym. W ostatnich swych posiedzeniach dywan mając wzgląd na życzenia stanu wieśniaczego postanowił znieść pańszczyznę zapewniając przytem rolnikom prawo użytkowania pewnéj części roli na dobrach szlacheckich; dywan atoli nie zechciał wielkość téj części oznaczyć. Dywan postanowił także sekularyzować dobra, służące dziś za kompetencye duchownym oświadczając się za wyznaczeniem pewnéj płacy duchowieństwu, opłacanéj przez rząd.

## Indye.

Pomyślnie wykonane przez naczelnego wodza sir Colina Campbella odsiecz warowni luknowskiéj oblężonéj przez wielkie siły powstańców: oto najważniejszy, jak wspomnieliśmy już wczoraj, z wypadków, o których nam donoszą świeże wiadomości z Indyi, a mianowicie z Bombaju do 4. Grudnia sięgające. Nie doszły nas jeszcze wprawdzie żadne szczególne doniesienia i listy przez świeżą pocztę przywiezione, lecz tylko treść ich przesłana w depeszach telegraficznych; z tych już jednak depesz widzimy, że walka na głównym teatrze wojennym w Królestwie Oudy nie jest bynajmniéj skończoną. Wódz angielski wykonał wprawdzie szczęśliwie i dzielnie czyn ważny, przedarł się ze szczupłym kurpusem przez masy powstańców przewracając zastępujące mu oddziały, doszedł przez przedmieścia luknowskie aż do warowni, połączył się z oblężoną załogą i nakoniec odesłał czy też odprowadził utorowaną przez siebie drogą do Cawnporu chorych i rannych z warowni luknowskiéj. Nie czytamy jednak w depeszach, aby pobił i rozproszył armię powstańczą, lecz tylko, że się przedarł przez nią, jak się to już poprzednio udało Havelokowi i Outramowi; nie znajdujemy nawet żadnéj wzmianki, aby zajął całe miasto Luknow, lecz tylko, że przez część jego przerznął się do warowni. Mniemamy przeto, że w dotychczasowem swem działaniu osiągnął tylko cel jaki miał sobie naznaczyć według wiadomości przyniesionych przez przeszłą jeszcze pocztę indyjską, to jest oswobodził zalogę zamkniętą w warowni luknowskiéj; teraz zaś dopiero odesławszy chorych, rannych, kobiety i dzieci, których wiele było w téj warowni, a który to ciężar utrudniał działanie wojskom angielskim, powtóre wzmocniwszy się posiłkami nadchodzącemi mu z Bengalu, rozpocznie stanowcze działania w celu zupełnego pokonania powstańców Królestwie Oudy.

Rzuciwszy tę ogólną uwagę nad wypadkami i działaniami, o których świeża poczta wschodnioindyjska przyniosła nam wiadomość, zamieszczamy najdokładniéjszą z depesz mających zawierać treść doniesień z téj poczty, to jest depeszę otrzymaną przez dyrekcyę kompanii wschodnioindyjskiéj, uzupełniajęc tę depeszę uwagami i wiadomościami z innych telegrafów wyjętemi.

»Bombaj, 4. Grudnia. Wódz naczelny sir Collin Campbell doszedł 12, Listopada do Blumbagh (ufortyfikowana rezydencya królewska, leżąca kilka mil od Luknowa na drodze z Cawnporu, w któréj zamknął się oddział angielski. Tak z depesz rządowych jak i z przeszłéj poczty wiemy, iż sir Colin Campbell przybywszy do Allumbagh i połączywszy się tam z oddziałem Greatheada, miał 10 do 12,000 żołnierzy, z którymi dalsze prowadził działanie).

Zaraz nazajutrz rozpoczął walkę z powstańcami, (których oddziały stały między Allumbagh i Luknowem). W potyczc 13. Listopada zabrali Anglicy powstańcom dwa działa i zburzyli warownię Jellabad. W d, 15. Listopada zajął sir Campbell po dwugodzinnéj zaciętéj utarczce Delkosah i Martiniere. W 4 godzin późniéj nieprzyjaciel usiłował odebrać Anglikom to ważne stanowisko, lecz z znaczną stratą odparty został. Następnie sir Campbell przeszedł w dniu 16. Listop. kanał (płaszczyzna oddzielająca Allumbagh od Luknowa przerznięta jest szerokim kanałem, nad którym to już Havelok stoczył krwawą potyczkę P. R. Cz.) i po uporczywéj utarczce zdobył Secunder-bagh. Anglicy rozpoczęli ogień z ciężkich dział do Samuh zapewne część przedmieść luknowskich) i po trzygodzinnéj kanonadzie miejsce to zdobyli. Rano 17. Listopada otworzyli sobie przejście do koszar. Wówczas rozpoczęła się silna kanonada (zapewne do Luknowa), a o 3. godzinie po południu miasto (widocznie z dalszego zaraz doniesienia, iż tylko część miasta P. R. Cz.) zostało wzięte szturmem. Następnie wojska angielskie posunęły się jeszcze daléj (w miasto) i zajęły Motiw-Mahal (pałac królewski w Luknowie); lecz nareszcie noc przerwała walkę i postęp. Sir Outram i sir Havelok (oblężeni dotychczas w warowni luknowskiéj) przybyli wówczas do sir Colina Campbella. W dotyczce nad kanałem zginęło 5. oficerów a 31 otrzymało rany. Strata w żołnierzach w ciągu dwóch ostatnich dni nie jest jeszcze podaną. (Świeższa depesza urzędowa donosi, iż sam wódz sir Campbell został lekko raniony. Do téj chwili — to jest do 17. Listopada wieczorem, w którym to dniu wojska angielskie zajęły część Luknowa i połączyły się z załogą, lecz walka jeszcze ciągnąć się musiała daléj — sięgają wiadomości z tego pola boju: jedno tylko mamy późniejsze doniesienie, że 20. Listopada przybyli do Cawnporu chorzy, ranni, kobiety odesłane przez Campbella z Luknowa zapewne 17. wieczorem. P. R. Cz.).

Po tych doniesieniach z królestwa Oudy, podaje depesza treść wiadomości z głównych punktów nadgangesowego teatru, a następnie z drugiego teatru wojennego z Indyj środkowych.

Cawnpore. Powstańcy z Gwalioru posunęli się pod Cawnpore i doszli aż o trzy mile od tego miasta: lecz następnie cofnęli się ku Calpi (miasto leżące już za Dżumną o kilkanaście mil od Cawnporu). Jenerał Windham wyruszył z Cawnporu, aby na nich uderzyć. (Wiadomość ta jest dość ważną: gdyby powstańcy z Indyj środkowych przychodzące w pomoc powstańcom oudzkim, uderzyli w obecnem położeniu rzeczy z tyłu od południa i zajęli Cawnpor, sir Collin Campbell działający w Oudzie, zostałby zagrożony z tyłu, pozbawiony swéj podstawy działań i odcięty od Bengalu. Wątpimy jednak, aby powstańcy zdobyli się na tyle siły i odwagi. P. R. Cz.)

Delhi. 24 mniéj znaczących członków rodziny królewskiéj w skutku wyroku sądu wojennego zostało straconych w Delhach w dniu 20. Listopada. Na drugi dzień ścięto znakomity wpływ mającego naczelnika powstańców nazwiskiem Cukeen Abdulah. Oddział wojsk angielskich dowodzony przez pułkownika Gerard wyruszył z Delhów na południe przeciwko wojskom z państwa Judpur, które wraz z innemi powstańcami posunęły się ku Shikawaltie. Ten oddzial angielski spotkał w dniu 25. Listopada powstańców z Judporu pod Narnal (miasto odległe o 10 mil od Delhi, wprost na południe) i krwawą zadał im klęskę. Strata angielska miała wynosić 15 zabitych (?) i 45 ranionych; lecz pułkownik Gerard jest międoy zabitymi. (Z obu tych wiadomości z Cawnporu i z Delhi widsimy, że powstańcy z Indyi środkowych zaczynają się posuwać ku równinom nadgangesowym, a z drugiéj strony że również Anglicy rozpoczynają działanie przeciwko Indyom środkowym nie tylko od zachodu od Bombaju nad Nerbuddą, lecz także i na drugim północnym krańcu tego środkowoindyjskiego teatru wojennego: tam od Bombaju i Nerbuddy brygadyer Stuart, tu od Delhi pułkownik Gerard oosuwają się w głąb Indyi środkowych. P. R. Cz.)

Agra. Pułkownik Riddel i major Old działają na czele swych oddziałów w powiecie Alikhur w kraju Rohilcund. Major Old w potyczce 19. Listopada rozbił tłum powstańców w Rohilcundu.

Nakoniec depesza odebrana przez dyrekcyę kompanii podaje doniesienia z środkowoindyjskiego teatru wojennego, a mianowicie z trzech punktów tego teatru: ze środka jego to jest w Neemuch, gdzie w warowni oblężony jest oddział angielski; z południowego krańca, gdzie nad średnią Nerbuddą w państwie Malwa działa jenerał Stuart; a nakoniec z wschodniego krańca, gdzie w warowni Sangor oblegani są Anglicy, a na ich odsiecz ciągnie z wielkorządztwa madraskiego oddział wojsk angielskich.

Neemuch było oblegane przez powstańców z Mundesore przez dni 14cie W dniu 21. Listopada oblegający poszli nawet do szturmu i wdzierali się za. pomocą drabin do warowni, lecz zostali ze stratą odparci, a 22 Listopada odstąpili od oblężenia. — Korpus brygadyera Stuart działający w kraju Malwa atakowali powstaócy w dniu 21. Listopada w pobliżu Mundesore, lecz zostali odparci. W dniu 23. posunął się Stuart na północ Mundesore na drogę do Neemuch wiodącą i spotkał tu oddział powstańców zajmujących z 5 działami silne stanowisko. Natychmiast uderzył na nich, stanowisko zostało zdobyte, powstańcy cofnęli się, pozostawiwszy działa. Podczas téj utarczki załoga powstańcza z Mundesore uderzyła na nas z tyłu, została jednak odpartą. W tych potyczkach 21. i 23. Llstopada stracili powstańcy 1500 ludzi, a strata nasza jest bardzo małą. W dniu 25. jenerał Stuart wszedł do Mundesore opuszczonego przez powstańców w nocy z 24. — Warownia Sangor (we wschodnim krańcu Indyi środkowych) oblegana tak długo przez powstańców, utrzymała się jednak; ale dotychczas krążą około niéj oddziały powstańców. Kolumna wojsk madraskich (idąca na odsiecz Sangoru) pobiła w dniu 10. Listopada powstańców niedaleko Szorah; lecz kapitan Towerham zginął w téj potyczce.

Zaburzenia w Kandeisz (w północnéj części wielkorządztwa bombajskiego) trwają ciągle; pierwotni mieszkańcy tego kraju, Bilsowie chwycili za broń, lecz dotychczas stoją tylko w górach, a jak wojska angielskie uspokoiwszy lesisty las podgórski, uderzą na powstańców w górach. W kraju południowych Maratów (w południowéj części wielkorządztwa bombajskiego) wybuchło powstanie blisko Moothul, posłano tam wojsko z Belgau, aby przywrócić porzędek.

Na brzegi indyjskie w Kalkucie i Bombaju wysiadają wciąż oddziały wojsk posłane z Europy. Ogólna liczba tych wojsk posiłkowych do dnia 4. Grudnia przybyłych, nie jest podaną.« Cz.

## Kronika miejscowa.

Bojanowo. — Sprawa przeciw Niegeltom małżonkom o podpalenie Bojanowa. W d. 12. Sierpnia r. z. wybuchnął ogień o wpół do czwartéj godz. po południu w stronie północnéj miasta Bojanowa na poddaszu domu pod nr. 342 należącego do Weigta z Gościejewic, w którym mieszkali wyrobnicy Dykt i Bergman. Sąsiadem Weigta był Jan August Niegelt. Ogień tak szybko się rozszerzył, że po upływie pół godziny niemal wszystkie budynki pogorzałe stanęły w płomieniach. Według sądowego spisu spaliło się w ogóle 294 domów mieszkalnych i 204 zabudowań w podwórzach. Kościół ewanielicki, synagoga i ratusz podobnie spłonęły. Trzynaście osób znalazło śmierć w płomieniach, cztery umarły wskutek ran odniesionych i jedna osoba niewiadomo gdzie się podziała. Podejrzenie padło natychmiast na stelmacha Jana Augusta Niegelta, którego też uwięziono na wniosek prokuratora.

Oskarzony Niegelt liczy lat 40, wyznania ewanielickiego, ożenił się w roku 1843 z oskarzoną Augustą Ludwiką Haberland, z którą ma 5 dzieci. Był już karany za małe kradzieże, za opór przeciw władzy i za podobne przestępstwa. W rysach jego znać zatwardziałość, podstęp i złośliwość. Przez gry i pijaństwo tak zubożał, że popadł w wielkie długi, które zaciągnął na hipotekę. Między hipotecznemi wierzycielami było kollegium ewan. kościoła w Bojanowie na rzecz szpitala, któremu był dłużny 60 tal. Ponieważ Niegelt nie opłacał procentów, przeto drogą sądową ich dochodzono. Inni wierzyciele równie go skarzyli. Niechcąc się wystawić na fantowanie, ukrył swoje ruchomości. Przystąpiono więc do subhastacyi jego posiadłości gruntowéj. W obec exekutorów i innych osób dopuszczał się Niegelt odgrażań, które zdradzały w nim złe zamiary. Bądź więc że liczył na wynagrodzenie z kasy ogniowéj, lub też że chciał się zemścić na wierzycielach ułożył sobie plan do spalenia własnego domu i celem oddalenia od siebie podejrzenia postanowił podpalić dom sąsiedzki. Żona jego, z którą żył nie najlepiéj, równie podejrzaną była o współudział w tem przedsięwzięciu. W śledztwie na początku stale zaprzeczał Nigelt aby się dopuścił téj zbrodni i oskarzał o to żonę swoją. Oskarzona Augusta Ludwika Niegelt według świadectw jest kobietą namiętną, ubolewała często, że w domu rodzicielskim żyła w dostaku, odgrażała mu, że skoro zabezpieczy sobie zwrot posagu wynoszący 130 tal., pójdzie z nim do rozwodu. Niegelt uniesiony namiętnością również odgrażał słowem, a niekiedy bił żonę swoją. Niegelt w śledztwie obwiniał żonę, że pół godziny przed wybuchnięciem ognia poszła z zapalonem łuczywem na górę, że ją tam widział, i że po ogniu gdy się zeszli na miejsce pogorzeliska przyznała mu się, że to ona była przyczyną pożaru i nie sądziła iż tak okropny nastąpi skutek. Prosiła przytem aby jéj niewydawał. Oskarzona odpiera zarzuty męża, a przy konfrontacyi powtarza Niegelt swoje twierdzenie. Wówczas stanowczo wystąpiła oskarzona przeciw mężowi i nie już z domysłu, ale z przekonania oskarzała go o podpalenie sąsiedzkiego domu, ponieważ na kilka tygodni przed pożarem znalazła za zapieckiem mały pakiecik z zapałkami i innemi rzeczami palnemi. Na zapytanie, coby to było, odpowiedział mąż, że pakiecik ten znalazł wieczorem na ulicy. W owym też czasie nosił wbrew zwyczajowi swemu zapałki w kieszonce kamizelki. Gdy w alkierzu położyła się na łóżku, aby wypocząć po praniu, a było to w dniu pożaru, usłyszała męża pytającego się córki Augusty, gdzieby była żona. To ją uderzyło, wstała z łóżka i po cichu szła za nim na schody, aby obaczyć, po co on poszedł. Widziała go tam stojącego u otworu w ścianie, która rozdzielała oba domy sąsiedzkie. Sądziła, że mąż miał zamiar ukraść co sąsiadowi. Wróciła do alkierza i spała aż do chwili, kiedy ogień wybuchnął. Niegelt zaprzecza temu. (D. c. n.)

---

Z Śmigla. — W tutejszym farnym kościele wybudowane zostały organy nowe przez pana Konstantego Kamińskiego, orgarmistrza z Opalenicy, które naszemu kościołowi świetną ozdobę czynią; do zrewidowania i odebrania tychże, kollegium tegoż kościoła wezwało trzech wirtuozów, to jest: 1) pana dyrektora muzyki katedry Poznańskiéj. 2) pana organistę katedralnego Poznańskiego. 3) nauczyciela seminaryjnego pana Nachbara z Paradyża. — Ci trzéj znawcy, dn. 4. b. m. w przytomności kolegium kościoła i innych osób, rozpoczęli w porządku ścisłą rewizyą i próbę tych organ. — Po dokończeniu rewizyi i próbie, na sessyi kościelnéj przy sprawozdaniu, zaczęła się walka nie mała pomiędzy temi wirtuozami, w któréj pan Nachbar, który jak było widać, jednakowoż mniéj jeszcze posiada wiadomości i praktycznego doświadczenia muzyki od tych drugich dwóch wirtuozów i musiał ustąpić słuszności.

---

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8 Stycznia 1858.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) po cenach niższych dosyć odchodziło, wypowiedziano 25 wencpli, na Luty 32—31$\frac{2}{3}$ pł., na wiosnę 35$\frac{5}{6}$ pł., $\frac{1}{2}$ list., na Kwiecień Maj 34$\frac{1}{2}$ list.

**Okowita** (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) dobry odbyt, po nieco niższéj cenie, na miejscu (bez beczki) 13$\frac{1}{2}$—14 (z beczką) na bieżący miesiąc 14$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ pł. i list., na Luty Marzec 14$\frac{3}{4}$ pł., na Marzec 14$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł. i pien., na Kwiecień 16 pł., na Czerwiec Lipiec 17$\frac{3}{4}$ pł.

---

## Wiadomosci handlowe.

Berlin, 8 Stycznia.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto 39$\frac{1}{2}$—40$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty 39$\frac{1}{4}$—39 tal., na Luty Marzec 39$\frac{1}{4}$ do39 tal., na wiosnę 40$\frac{1}{2}$—40—40$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 40$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 35—40 tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę 29 tal.

Olej rzepiowy 13$\frac{1}{8}$ tal., na Styczeń 12$\frac{5}{6}$ tal., na Styczeń Luty i Luty Marzec 12$\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 12$\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 12$\frac{1}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Okowita bez beczki 17$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., z beczką 18 tal., na Styczeń i Styczeń Luty 18$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Luty Marzec 18$\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień 19—18$\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 20—19$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 20$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 8. Stycznia.

Pszenica 61—62 tal., na wiosnę 64 tal.

Żyto 36½—35 tal., na Styczeń Luty 36½ tal., na wiosnę 40—40½ tal., na Maj Czerwiec 41 tal.

Olej rzepiowy 12⅝ tal., na Kwiecień Maj 13⅙—13 tal.

Okowita 20¼ proc., na wiosnę 18 proc.

## Przybyli do Poznania 9. Stycznia.

**BAZAR.** Racięski z Ameryki, Gieburowski z Środy, Bulczyński z Ślachcina, Łubieński z Kiączyna, Niegolewski z Włościejewek, Niegolewski z Niegolewa, Karśnicki z Mystek, Bronikowski z Kocieszyna, Nieżychowski z Granówka, Lutostański z Nieborzyna, Rekowska z Gorazdowa.

**HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA.** Körber z Skubarczewa, Sperling z Grzybna, Helmentag z Kolonii, Borowski z Smigla, Rommel z Wałcza, Niessing i Neukranz z Nowegomiasta n. W., Fischel i Heymann z Berlina, Normann z Piły, Behrens z Hamburga.

**HOTEL DU NORD.** Hrabia Czapski z Buczka, Krzyżański z Sapowic, Hoffmann z Oborzysk.

**HOTEL BERLINSKI.** Beck z Bydgoszczy, Freygang z Podarzewa, Grossmann z Nowéjwsi, Krüger z Woli, Griebsch z Rudek.

**HOTEL PARYZKI.** Orzychowski z Miłosławia, Chodkiewicz z Niepruszewa, Skaławski z Rybna.

**POD CZARNYM ORŁEM.** Żychlinski z Chmielewa, Chrzanowski z Chwałkowic, Gozdziejewski z Środy, Laskowski z Wrocławia.

**HOTEL KRUGA.** Aronsohn z Mur. Gośliny.

---



OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Grudniu r. p. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 11. i 12. t. m.

Poznań, dnia 8. Stycznia 1858.

Magistrat.

(Rozporządzenie Król. Rejencyi z dnia 24. Lutego 1857.)

Dziennik urzędowy na rok 1857., strona 74—75.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie ustawy z dnia 11. Marca 1850. rozporządza się dla obrębu departamentu poznańskiego co następuje:

§. 1. Przy kupnie, sprzedaży i odstawie zboża wszelkiego rodzaju, owoców olejnych i kartofli na targach tygodniowych, wolno tylko używać miary szefla pruskiego.

§. 2. Przedawcy i producenci, którzy podobne produkta na dawną miarę wiertela ofiarują lub w miechach na przedaż przywożą, które na dawne wiertele zamiast na szefle są wymierzone, mogą być pewni, że z targu będą oddaleni.

§. 3. Jeżeli przy ugodzie pomiędzy krajowcami na kupno lub dostawę kupionego zboża, owoców olejnych lub kartofli na dawną miarę wiertela umówiono, ulegną i ten co kupił i ten co sprzedał, co do każdego przypadku przekroczenia, karze 3 do 10 Tal. lub jeżeli zapłacić nie są w stanie, odpowiedniemu więzieniu.

§. 4. Maklerze, komisyonarze, faktorzy, którzy przy pośredniczeniu kupna lub przedaży zbożawszelkiego rodzaju, owoców olejnych i kartofli, ceny na dawną miarę wiertela zamiast na szefle i mace pruskie namawiają, podpadają co do każdego przypadku przekroczenia karze 3 do 10 Tal., lub jeżeli zapłacić nie są w stanie, odpowiedniemu więzieniu. W przypadku powtórzenia zaś mogą być pewni, że im komisya na dalsze prowadzenie ich procederu będzie odebraną.

§. 5. Zakaz robienia, posiadania lub używania dawnéj miary wiertela w handlu lub prywatnych stosunkach zostaje bez odmiany ciągle w mocy. (Rozporządzenie regencyi z dnia 3. Lutego 1836. Dziennik urzędowy na str. 82. Ustawa z dnia 13. Maja 1840. Zbiór praw na str. 127.

Poznań, dnia 4. Marca 1857.

Królewska Regencya. I.

Powyższe rozporządzenie wspomina się powtórnie.

Poznań, dnia 7. Stycznia 1857.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.



## Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 8 Stycznia 1858 | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizna. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | 4½ | — | 99¾ |
| dito z roku 1850. . . . | 4½ | — | 100 |
| dito z roku 1852. . . . | 4½ | — | 100 |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | 92¼ | |
| dito z roku 1854. . . . | 4½ | — | 100 |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . . | 3½ | — | 82½ |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | 3½ | 79¼ | — |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . . | 4½ | — | 99¾ |
| dito dito . . . . . . . . . | 3½ | — | 81 |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé | 3½ | — | 84 |
| dito Prus Wschodnich. . . | 3½ | — | 80½ |
| dito Pomorskie . . . . . . . | 3½ | — | 84 |
| dito W. X. Poznańskiego | 4 | — | 97¼ |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | 3½ | | 82¾ |
| dito Szląskie . . . . . . . . | 3½ | — | 84¾ |
| dito Prus zachodnich. . . . | 3½ | — | 89 |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | — | 88¾ |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . . | — | — | 109⅝ |
| Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk. | 3½ | — | 97¾ |